

TEKSTY POMOCNE W PROWADZENIU DIALOGU PODCZAS SPOTKAŃ SYNODALNYCH

Św. Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam*, Rzym 1964

Dialog w społeczeństwie ludzkim

78. Jak wszystkim wiadomo, stosunki między Kościołem a społeczeństwem mogą się rozmaicie układać. Jeżeli sprawę rozważymy jedynie teoretycznie, Kościół ograniczać te stosunki do minimum, by powstrzymać się od konkretów z bezbożnym społeczeństwem. Może postawić sobie za cel wyszukiwanie zła, które się w nim panoszy i publiczne jego potępienie oraz zwalczanie go przez prowadzenie niejako świętej wojny. I przeciwnie, może się do zeświecczonego społeczeństwa zbliżać tak dalece, że będzie starał się albo wywierać na nie wpływ, albo rządzić nim w imieniu Boga, albo czynić jeszcze coś innego. Wydaje się nam jednak, że Kościół nie wykluczając innych właściwych form może nawiązać ze społeczeństwem takie stosunki, które lepiej oddają istotę dialogu. Nie ma on być ciągle jednakowy, lecz przystosowany do zdolności tych, z którymi się rozmawia i do okoliczności, inaczej bowiem wygląda rozmowa z dziećmi, inaczej z dorosłymi; inaczej z wierzącymi w Chrystusa, a inaczej z tymi, którzy w Niego nie wierzą. Wymaga tego z pewnością najpierw szeroko rozpowszechniony zwyczaj wspomnianego wyżej pojmowania stosunków między tym, co święte, a tym co świeckie; następnie wzmożony rozwój, który tak bardzo zmienił wygląd społeczności ludzkiej naszych czasów; pluralizm tegoż społeczeństwa; wreszcie dojrzałość, jaką osiągnął człowiek współczesny, który, wierzący czy nie wierzący, pod wpływem cywilizacji, stał się zdolny do myślenia, do prowadzenia rozmowy, do nawiązania poważnego dialogu.

79. Nadto kto nawiązuje taki rodzaj kontaktów. Uważa z jednej strony, że jest zobowiązany, by postępować kulturalnie, wysoko cenić innych i okazywać im życzliwość i dobroć, a z drugiej, unikać stawiania innym zarzutów, opartych na uprzedzeniach, krzywdzących, a niekiedy gwałtownych sporów, a wreszcie wszczynania wszelkiej próżnej rozmowy wyłącznie dla pokazania się. I jeśli nawet przez sam dialog nie zmierzymy ku temu, by zaraz doprowadzić współrozmówcę do prawdziwej religii, bo chcemy uszanować jego godność i wolność, to jednak szukając jego dobra, przygotowujemy go do pełniejszej wspólnoty uczuć i poglądów.

80. Dlatego dialog domaga się od nas takiego nastawienia, jakie pragniemy wytworzyć i podtrzymać w naszym otoczeniu. Chodzi o nastawienie właściwe temu, kto rozumie, jak ważne jest posłannictwo apostoelskie; kto uważa, że własnego zbawienia nie może odłączyć od zbawienia innych; kto wreszcie troszczy się nieustannie, by powierzona mu dobra nowina docierała do codziennej rozmowy wszystkich ludzi.

Właściwości dialogu

81. Dialog więc należy uważać jakby za pewien sposób wypełniania obowiązku apostołskiego i jakby za narzędzie do jednoczenia umysłów. Powinien zaś posiadać następujące właściwości: Przede wszystkim jest wskazane, by dialog odznaczał się *j a s n o ś c i ą*. Wymaga on bowiem i żąda tego, by słuchający mógł w pełni zrozumieć to, co się mówi. Należy go przecież uważać jakby za przekazywanie myśli, bo jest niemal wezwaniem do rozwijania i ujawniania wyższych władz duszy i umysłu. Już sama tylko ta właściwość wystarcza, by dialog zaliczyć do najwznioślejszych rzeczy, jakich dokonuje ludzka przedsiębiorczość i inteligencja. Równocześnie ta pierwsza nieodzowna cecha dialogu wystarcza, byśmy wszyscy, którzy kierujemy się zapalem apostołskim, zbadali formy naszego posługiwania się słowem, czy mianowicie są one łatwo zrozumiałe, przystosowane do poziomu ludzi i ładu?

Następnie dialogowi naszemu winna koniecznie towarzyszyć *ta ł a g o d n o ś ć*, której Chrystus kazał nam się uczyć od siebie: *uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca*(57). Niewłaściwą bowiem byłoby rzeczą, gdyby nasz dialog odznaczał się *pychą*, stosował uszczypliwe słowa, złośliwe wyrażenia, boleśnie innych drażnił. Jego siła przekonania wywodzi się stąd, że głosi prawdę, że rozsiewa dar miłości, że ukazuje przykłady cnót, że nie stosuje rozkazów, że niczego nie narzuca. Jest nadto spokojny, unika środków nieumiarkowanych, znosi przeciwności, skłania się do wspaniałomyślności.

Potrzebne jest także oprócz *z a u f a n i a* do mocy własnych słów, także zaufanie, że jeden człowiek zechce przyjąć słowa innego człowieka. Dlatego dialog sprzyja również wzajemnemu zbliżeniu i przyjaźni, jednoczy również duchowo rozmówców z celu przyjęcia owego Dobra, które wyklucza wszelkie egoistyczne nastawienie.

Dialog wymaga również wychowawczej *r o z t r o p n o ś c i*, która pilnie bada nastawienie umysłowe i moralne słuchacza(58) oraz jego warunki: czy jest dzieckiem, niewykształconym, podejrzliwym, nastawionym wrogo. Kto prowadzi rozmowę, stara się poznać usposobienie słuchającego i w razie potrzeby coś zmienić u siebie lub w sposobie przedstawiania sprawy, o których ma mówić, by nigdy nie był niemiłym lub niezrozumiałym dla słuchającego.

82. W dialogu prowadzonym w ten sposób prawda łączy się z miłością, a zrozumienie z ukochaniem.

Metoda i technika dialogu

83. Nie dość na tym. W dialogu bowiem łatwo się zauważa, że różnorodnymi drogami można dojść do światła wiary i że wszystkie one mogą prowadzić do tego samego celu. I mimo, że drogi te zbaczą, mogą jednak, czasem wzajemnie się uzupełniać i w naszym rozumowaniu zejść nieco

z utartej drogi, tak iż niekiedy będziemy zmuszeni albo pogłębić nasze badania, albo ulepszyć sposób wyrażania się. To powolne jakby ćwiczenie się w myśleniu doprowadzi do tego, że w twierdzeniach innych ludzi odnajdziemy pewne okruchy prawdy, że wiernie przedstawimy to, czego będziemy chcieli innych nauczyć, że wreszcie na naszą pochwałą będzie mogło pójść to, iż nauka naszą przedstawiliśmy innym w ten sposób, że nie tylko, jeśli zechcą, mogą się z nią zgodzić, lecz także, że ją powoli przyjmą. Taki sposób postępowania z pewnością może nas nauczyć mądrości i uczynić mistrzami.

84. Jakie z kolei formy i sposoby wyjaśniania mamy zastosować w zbawczym dialogu?

85. Oczywiście wielorakie. Powinien on w razie potrzeby dopuszczać eksperymenty, szukać dla siebie odpowiednich środków pomocniczych, nie poddawać się żadnym uprzedzeniom, nie przywiązywać się do języka, który zatracił swą siłę i nie wywiera już wpływu na umysł ludzki.

86. Istnieje tu jednak poważne zagadnienie: do jakiego stopnia należy przystosować posłannictwo Kościoła do życia ludzi w pewnym okresie czasu, w określonym miejscu, w określonej kulturze i w określonym układzie społecznym.

Dialog w pełnej prawdzie

87. Do jakiego stopnia powinien Kościół dostosować się do warunków miejsca i czasów, w jakich spełnia swoje zadanie? W jaki sposób ma się ubezpieczyć, aby niebezpieczeństwa zagrażające mu ze strony tak zwanego relatywizmu nie osłabiły jego wierności wobec swoich dogmatów i swoich nakazów moralnych? Z drugiej zaś strony, jakimże sposobem ma się on sam stać zdolnym do tego, by dotrzeć do wszystkich ludzi i wszystkich obdarzyć zbawieniem, biorąc przykład ze świętego Pawła, który pisał o sobie: dla wszystkich stałem się wszystkim, abym wszystkich zbawił. Ponieważ nie można w żaden sposób przynieść zbawienia społeczności ludzkiej stojącej z zewnątrz, musimy najpierw, nie inaczej niż Słowo Boże, które siebie uczyniło człowiekiem, przyoblec formy życia tych, którym mamy zanieść nowinę Chrystusową. Następnie, nie korzystając z żadnych przywilejów, ani nie odgradzając się żadnym zawikłanym sposobem mówienia, musimy dostosować się do ogólnie przyjętego sposobu postępowania innych, byleby zgodny był z człowieczeństwem i uczciwy: szczególnie do sposobu postępowania warstw najniższych, o ile chcemy, by inni nas słuchali i rozumieli. A dalej zanim zaczniemy mówić, winniśmy wiele wysiłku włożyć w to, aby wsłuchiwać się w głos człowieka, a raczej w jego duszę, aby go potem nie tylko rozumieć i szanować, lecz także, ile możliwości spełniać jego życzenia. Następnie, właśnie dlatego, że pragniemy być pasterzami, ojcami i nauczycielami ludzi, musimy postępować względem nich jak bracia. Najodpowiedniejszy bowiem klimat dla dialogu stwarza zarówno przyjaźń, jak i okazywanie szacunku. To wszystko powinniśmy zachować w pamięci i wprowadzić w czyn na mocy Chrystusowych przykazań i za Jego przykładem(60).

88. Ale niebezpieczeństwo trwa, ponieważ ten, kto spełnia obowiązek apostoła, raz po raz jest narażony na niebezpieczeństwo. Oczywiście troska o to, by dotrzeć do braci, żadną miarą nie powinna nas doprowadzać do tego, byśmy osłabiali prawdę lub coś z niej ujmowali, ponieważ z jednej strony nasz dialog nie może w żadnym wypadku godzić się z zaniedbaniem obowiązku zachowania naszej wiary, a z drugiej nasza działalność apostolska absolutnie nie może prowadzić do kompromisu i ustępstw, gdy chodzi o zasady moralne, które w założeniach i praktyce określają i ukierunkowują życie według chrześcijańskiej wiary. Tak zwany irenizm i synkretyzm nie oznaczają bowiem niczego innego, jak pewne postacie sceptycyzmu, czy to gdy chodzi o moc, czy o treść Słowa Bożego, które chcemy głosić. Ten tylko skutecznie wypełni apostolskie posłannictwo, kto z całą wiernością zachowa naukę Chrystusa. I ten potrafi się uchronić przed zaraźliwym wpływem szerzących się błędów, kto swoje postępowanie w całej pełni wprowadzi wyznawane przez siebie zasady moralne.